

RABINDRANATH TAGORE

POWRÓT

Rabindranath Tagore

Powrót

«Public Domain»

Tagore R.

Powrót / R. Tagore — «Public Domain»,

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Rabindranath Tagore

Powrót

Fatik Czakrawarti był hersztem szajki wiejskich bandytów. Nowe szelmostwo wpadło mu do głowy. W nadrzecznym mule leżał gruby, ciężki pień drzewa, czekając, aż go cieśle przemienią w maszt okrętowy. Fatik rozkazał swym oberwańcom wyteńczyć wszystkie siły, by pień ruszyć z miejsca i przetoczyć go gdzie indziej. Zamierzał w ten sposób zdziwić i doprowadzić do pasji właściciela pnia, a potem śmiać się z niego do rozpuku. Wszyscy poparli tę propozycję i zgodnie zabrali się do dzieła.

Ale właśnie w chwili gdy figiel miał zostać wprowadzony w czyn, zjawił się młodszy brat Fatika, Makhan. Nadszedł powoli, leniwym krokiem i bez słowa usiadł na pniu.

Chłopcy w pierwszej chwili oniemieli. Jeden z szajki trącił nieśmiało Makhana i kazał mu wstać. Ale przybysz ani drgnął. Wyglądał na młodego filozofa rozważającego znikomość wszelakich zabaw i figlów tego świata.

Fatik wpadł w wściekłość.

– Makhan! – wrzasnął. – Wstawaj natychmiast albo sprawię ci wały¹!

Makhan rozsiadł się jeszcze wygodniej. Każdy zrozumie, że Fatik winien był teraz, chcąc zachować wobec swego ludu powagę królewską, wykonać to, co zapowiedział. Ale w decydującym momencie zbrakło mu jakoś odwagi. Twórczy duch jego znalazł błyskawicznie wyjście z sytuacji i Fatik umyślił uczynić coś, co musi sprowadzić zwycięstwo nad bratem, a jednocześnie dać bandzie wasalów tym większą jeszcze uciechę.

Rozkazał przetoczyć pień razem z Makhanem, przewracając go oczywiście głową na dół, a Makhan, słysząc to zlecenie, uparł się i postanowił wytrwać na stanowisku. Nie przewidział jednak całego związanego z tym niebezpieczeństwa, jakie zawsze towarzyszy każdej ziemskiej sławie, na każdym polu.

Chłopcy rzucili się jak jeden mąż na pień, wołając:

– Raz... dwa... trzy... hura!

Drzewo drgnęło, ruszyło się z miejsca i potoczyło wraz z Makhanem, jego filozofią, sławą i wszystkim.

Makhan przewalił się, spadł głową w muł, a banda ryczała z zachwytu. Fatik natomiast przestraszył się nieco. Wiedział, co teraz nastąpi. I w samej rzeczy, Makhan zerwał się z ziemi, ślepy niby los, wyjąc jak stado furii. Rzucił się na Fatika, podrapał mu twarz, obił go pięściami, obalił, skopał, a potem, płacząc w głos, pobiegł ku domowi.

Tak się skończył pierwszy akt dramatu.

Fatik otarł pokaleczoną twarz, usiadł na skraju zatopionej na poły łodzi nad rzeką i począł żuć w zębach zerwane źdźbło trawy. W tej chwili przybił statek i wysiadł zeń jakiś jegomość w średnim wieku, przyprószony siwizną, o czarnych wąsach.

Ujrzawszy malca próżnującego w przystani, zatrzymał się i spytał, gdzie znajduje się dom rodziny Czakrawartich.

Fatik żuł dalej źdźbło i odparł półgębkiem:

– Tam... niedaleko...

Ale nie sposób było domyślić się, w którą stronę wskazywał, gdyż nie uczynił najlżejszego ruchu. Przybysz spytał przeto ponownie. Fatik pokiwał z lekka jedną nogą i powiedział:

– Niech pan sobie szuka...

Potem żuł dalej trawę, nie racząc patrzeć na siwego pana.

Nagle zjawił się służący i zawiadomił Fatika, że matka go wzywa, by natychmiast wracał do domu. Fatik nie uznał za stosowne nakłonić się do tego żądania, ale służący był na razie panem

¹ *sprawię ci wały* (daw. pot.) – zbiję cię, spuszczę ci lanie. [przypis edytorski]

sytuacji. Bez ceregieli porwał Fatika za kołnierz, podniósł do góry i powlókł mimo energicznego oporu, machania rękami i zapierania się piętami w piasku.

Przybywszy do domu, Fatik spostrzegł matkę. Krzyknęła nań ze złością:

– Znowu obijeś Makhana!

Fatik odparł z oburzeniem:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.